

cechy fałszywych objawień

Autor: sylka1989 - 08/06/2011 18:40

CECHY OBJAWIEŃ PRAWDZIWYCH

W poprzednich artykułach, dotyczących rozeznawania objawień, była już mowa o tym, że – jeśli są one prawdziwe – odznaczają się pewnymi cechami. Mianowicie: głoszą prawdę zgodną z Pismem św., nauczaniem Kościoła, Papieża; nie zawierają błędów i nie wprowadzają w błąd; ich treść – ponieważ pochodzi od Boga – przekracza wiedzę i doświadczenie wizjonera; duch, czyli „klimat” prawdziwych objawień, ujawnia ducha Bożego, przez co rodzi pokój, nadzieję, pobudza do miłości. Objawienia prawdziwe skłaniają do tego, by w innych rozbudzać miłość do Boga, Kościoła, bliźnich. Tak więc owocami prawdziwych objawień jest pogłębienie wiary, umocnienie nadziei i rozbudzenie miłości. Pobudzają one do życia Słowem Bożym zawartym w Biblii i do życia sakramentami.

CECHY FAŁSZYWYCH OBJAWIEŃ

Fałszywe objawienia – chociażby nawet zawierały słuszne i prawdziwe pouczenia doktrynalne i moralne – mają na celu wprowadzanie w błąd. Często w subtelny sposób wsączają pychę, agresję, skłaniają do bezowocnego aktywizmu, do modlitwy formalistycznej, do moralności faryzejskiej dotyczącej np. określonego stroju (najczęściej chodzi o spodnie), zewnętrznego sposobu zachowania się, kolejności odmawianych modlitw itp. Fałszywe orędzia skłaniają nieraz do wręcz zabobonnych praktyk, takich jak zakopywanie medalików w określonych miejscach dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa itp.

Nieprawdziwe objawienia – ponieważ nie pochodzą od Boga – nigdy nie zrodzą takich owoców Ducha jak: «miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie.» (Ga 5,22n). Ponieważ fałszywe objawienia są tworem ducha ludzkiego lub szatańskiego, dlatego nie ma w nich «klimatu» Miłości, Miłosierdzia i Sprawiedliwości Bożej.

DLACZEGO FAŁSZYWE OBJAWIENIA MAJĄ ZWOLENNIKÓW?

Może powstać pytanie, dlaczego fałszywe objawienia mają nieraz wielu „wiernych” zwolenników. Przyczyny mogą być liczne. Zaliczyć do nich można autentyczne poszukiwanie Boga, modlitwy, dobra, a także specyficzne oczekiwania, np. uzdrowienia, oraz – różne formy zastraszania i „uzależniania”, wywoływane przez fałszywych wizjonerów.

KLIMAT MODLITEWNY MIEJSCA „OBJAWIEŃ” I POSZUKIWANIE PRAWDZIWEGO BOGA

Wiele osób autentycznie szukających Boga z różnych względów udaje się do miejsc fałszywych

objawień lub czyta nieprawdziwe orędzia w nadziei spotkania się z żywym Bogiem. Niektórzy spragnieni modlitwy odnajdują w takich miejscach klimat modlitewny, wytworzony przez pobożnych i rozmodlonych pielgrzymów.

Trzeba jednak odróżnić klimat miejsca – wytworzony nie tyle przez wizjonera, ile przez przybywających pielgrzymów – od treści samych orędzi, które mogą być wymyślone, a więc nie pochodzą od Boga.

Czasami wielkie obietnice duchowe związane z odwiedzaniem miejsc rzekomych objawień zachęcają do udawania się tam. Jako przykład można podać «objawienia» w Okołowicach.

Wizjonerka w swoim orędziu z 13.02.91 ukazuje szansę ocalenia w Polsce nawet tych, «co serca mają komunistyczne». Chociaż – jak twierdzi – «są to ludzie złego ducha», jednak «jest im jeszcze dana szansa uratowania... jak przyjdą do tego źródła i do tego żłóbka betlejemskiego tu do Okołowic po błogosławieństwo...» Podstawowym warunkiem ocalenia jest więc – według wizjonerki – odwiedzenie miejsca rzekomego objawienia.

Podobną radę daje też kobietom prowadzącym grzeszne życie. Pod datą 26.04.1991 czytamy: «Która z kobiet przyjdzie tu do tego Betlejem, do Okołowic, to sąd ją minie... będzie podlegać amnestii, choćby była grzeszna jak Judasz...» Rytuał odwiedzenia jakiegoś miejsca ma się więc stać podstawowym działaniem podjętym przez człowieka w celu uzyskania ocalenia.

ZASTRASZANIE, SZANTAŻ DUCHOWY

Bardzo częstym czynnikiem wywołującym długie nawet trwanie przy jakimś fałszywym wizjonerze, jego orędziach lub miejscu objawień jest strach rodzący się z pewnej formy «duchowego szantażowania» i uzależniania.

Fałszywe orędzia i fałszywi wizjonerzy wywołują lęk, aby człowiek nie miał odwagi odwrócić się od nich. Następuje uzależnianie się od fałszywych proroków jako «jedynych posiadaczy prawdy».

Przez fałszywe orędzia zastrasza przede wszystkim szatan. Robi to w tym celu, by przerażeni ludzie bali się odrzucić nieprawdziwe objawienia. Osoba przepętniona lękiem, np. z powodu przepowiedni wizjonera, może zacząć wykonywać jego polecenia, stając się zastraszonym «zakładnikiem» rozpowszechnianych przez niego orędzi, bojąc się je odrzucić.

Strach powodujący trwanie przy fałszywych objawieniach może przyjmować różne formy:

1) Lęk, że za odejście od jakichś objawień nie uzyska się uzdrowienia, ściągnie się na siebie lub na innych karę w postaci jakiegoś kataklizmu a nawet potępienia wiecznego (pomimo że Bóg pragnie przede wszystkim miłości i zamieszkania w sercu człowieka; por. Ez 18,23: Czyż tak bardzo mi zależy na śmierci występного – wyrocznia Pana Boga – a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył?).

2) Strach przed «błądzącym»; Kościołem (a przecież posiada on Papieża obdarzonego charyzmatem nieomyślności; por. Mt 16,18: Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skalą], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą.).

3) Obawa, że np. za niewybudowanie kaplicy lub kościoła na miejscu «objawień» kraj i cały świat

ogarną wojny (tymczasem Bóg pragnie tylko autentycznego nawrócenia; por. Łk 13,05: ...lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie. Mt 9,13: Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników.).

Rozważmy bliżej te różne formy zastraszania.

BĘDZIESZ ZDROWY, JEŚLI...

Specyficzna forma zastraszania i przyciągania do fałszywych objawień bazuje na pragnieniu zdrowia dla siebie lub najbliższych. Ktoś np. spodziewa się uzdrowienia, dlatego szuka kontaktu z fałszywym wizjonerem, który przypisuje sobie wielką moc uzdrawiającą, mającą być dowodem na prawdziwość jego orędzi. Osoby szukające uwolnienia od choroby boją się „zerwać” z fałszywymi objawieniami w obawie przed utratą „ostatniej” szansy na uzdrowienie. Boją się „kary” za opuszczenie jakiegoś miejsca fałszywych objawień.

Jest charakterystyczne, że wiele wątpliwych objawień łączy się z rzekomym udzieleniem wizjonerowi mocy uzdrawiania (np. Oława, Chotyńiec, Okonin - zob. V.D. 2/95). Życie potwierdza, że nadzieja uzyskania zdrowia przyciąga wiele zrozpaczonych osób, które nie chcą przepuścić żadnej okazji uzyskania zdrowia dla siebie lub najbliższych.

Była już o tym mowa, że przyczyny uzdrowień mogą być inne niż „prawdziwość objawień”, np. magnetyzm wizjonera lub po prostu autentyczna wiara człowieka, którego Bóg uzdrawia, pomimo nieprawdziwości objawień w danym miejscu (por. Vox Domini nr 3/95).

Łudzenie ludzi przybywających do jakiegoś miejsca obietnicą ich uzdrowienia może zapewnić stały napływ pielgrzymów. Np. w Okołowicach wizjonerka – zapowiadając powstanie źródła – zapisała 14.11.1990: «To źródło będzie służyć jako najwyższy lek ze wszystkich leków, jakie do tej pory służyły medycynie na całej kuli ziemskiej, bo już tym źródłem zakończymy walkę z tymi chorobami, które szalały po całej kuli ziemskiej...» Potem następuje szczegółowy porządek – podyktowany «z góry» – w jakich dniach i godzinach źródło «będzie czynne», w jaki sposób wizjonerka ma dotknąć człowieka, jak ma się on zachować, a nawet... jak głęboko skłonić.

PRZYJDZIE KATAKLIZM LUB INNE NIESZCZĘŚCIE, JEŚLI...

Fałszywe objawienia bardzo często wymuszają uznanie ich prawdziwości poprzez rodzenie strachu. Przykładem takiego „przekonywania o prawdziwości” przy pomocy zastraszania może być orędzie z Chotyńca z 12.08.90: «Z tą wodą (ze źródła w Chotyńcu) wypływa Moja Najświętsza Krew. Jak tego nie zrozumieją nastanie taka kara jakiej ta miejscowość nie widziała od początku świata». Dla uniknięcia kary należy więc uwierzyć w coś zupełnie absurda.

Niektóre fałszywe objawienia zdobywają zwolenników, ponieważ z jednej strony rodzą strach zapowiadając różne kataklizmy, z drugiej zaś – wytwarzają złudne poczucie bezpieczeństwa. Podają bowiem możliwości ochrony się przed zapowiadaną karą w zasadzie bez konieczności nawracania się i radykalnego zmieniania swojego życia, np. przez gromadzenie poświęconej żywności, udawanie się

do „bezpiecznych” miejsc na kuli ziemskiej lub na samo miejsce objawień. I tak buduje się poczucie bezpieczeństwa na fałszywych podstawach.

Przykładem może być jedno z kanadyjskich objawień publikowane przez «brata Jana» (popierające Oławę, Małego Kamyka i in.). Nawołuje on między innymi – rzekomo po otrzymaniu nakazu z Nieba – do budowy miasteczek-azyli o kulistym kształcie na czas kary ognia, która dotknie wszystkie kontynenty. Św. Teresa miała ukazać we śnie miejsca na mapie, gdzie miasteczka te mają powstać. Ochrona – czysto fizyczna – zapewniona zostanie wszystkim, którzy przybędą do takiego miasteczka, a wcześniej dopomogą finansowo w ich wybudowaniu (por. La Cité Asile z 11.02.93).

W objawieniu tym występuje ponadto podawanie nie sprawdzających się przepowiedni, które Pismo Święte jednoznacznie klasyfikuje jako znak fałszywości proroka (por. Vox Domini nr 4/95). I tak 30.04.92 wizjoner zobaczył św. Michała, który zbliżał się do ziemi z mieczem wołając: «854 dni!». Przewidywania – na dzień 1.09.94 – ważnych i decydujących dla całego świata wydarzeń nie potwierdziły się.

Również Weronika Leuken (z Bayside w USA), «pierwsza nauczycielka» Małego Kamyka (spędził u niej kilka tygodni, po czym – po okresie szerzenia jej «objawień» – sam stwierdził, iż ma widzenia) również podaje sposoby «zabezpieczenia się» przed karą. Píše 18.06.88, przytaczając rzekomo słowa Matki Bożej: «Miejcie czystą wodę w butelkach. Nie przyjmujcie do swoich domów obcych w tych czasach, bo dusze, które będą pukać do drzwi waszych domów będą rozpoznane jako złe i one mogą także zrujnować dusze młodych...»

I ona jest autorką wielu nie spełnionych prorocत्व (np. z 18.06.88: «W ciągu dwóch lat albo wcześniej nastąpi załamanie na giełdzie. System monetarny świata zostanie sparaliżowany»). Pomimo tych «niepowodzeń» Weronika nie waha się napisać: «Nie powinniście się interesować innymi słowami lub pismami o objawieniach w różnych miejscach (...) Jeśli chodzi o jakiegokolwiek z tych objawień, najlepiej je ignorować» (18.03.89).

Element strachu i przerażenia wprowadzany jest nieustannie w orędziach Weroniki Leuken przez zapowiadane przez nią ukazania się «Kuli Odkupienia», która ma za zadanie – pomimo swej optymistycznej nazwy – zniszczyć trzy czwarte ziemi (np. 18.06.91. Matka Boża miała w tym dniu powiedzieć m. in.: «Wielu upadnie poprzez Kulę Zbawienia (...) Mam wielką nadzieję, że wybawię większość Moich dzieci, lecz Ojciec Odwieczny podaje do wiadomości, że liczba ocalonych będzie bardzo mała.»

Wierność fałszywym objawieniom może się więc opierać na obawie, iż porzucenie ich pozbawi człowieka istotnych wskazówek dotyczących tego, jak się ocalić w czasie kary. Wskazówki w dużej części dotyczą zabezpieczenia ciała, przetrwania fizycznego. Tymczasem każdy prawdziwie wierzący człowiek wie, że nie ma wartości większej niż ocalenie duszy, osiągnięcie zbawienia i dopomożenie w tym bliźnim przez modlitwę i ofiary.

STRACH PRZED POTĘPIENIEM

Oprócz zastraszania kataklizmami, nieszczęściami, śmiercią, wojną można się spotkać ponadto ze straszeniem piekłem za niewypełnienie życzeń wizjonera lub «zdradzenie»; jakichś fałszywych objawień przez odejście od nich. Przykładem takiego zastraszania, «duchowego szantażowania», może być rzekome ostrzeżenie Matki Bożej, która miała powiedzieć w Chotyńcu: «Przekazuję ci, że kto wstąpił do Domu Modlitwy (św. Szarbela) i uczestniczył a odejdzie, Ja wasza

Matka przyrzekam, że odejdę od niego w ostatnią godzinę życia...» (18.10.89) Zakładanie pod wpływem tego «orędzia» Domów Modlitwy św. Szarbela – których inicjatorem na całym świecie był Mały Kamyk – lub lęk przed opuszczeniem takiego domu w obliczu rzekomo grożących konsekwencji niewiele ma wspólnego z autentycznym nawróceniem serca. Strach ten sprawia, że wiele osób – pomimo przeżywanych wątpliwości – nie potrafi odrzucić fałszywych objawień.

Gdy mowa już o domach modlitwy św. Szarbela – bazujących na fałszywym australijskim objawieniu w Nowra (o czym pisaliśmy w VD 3 i 4/95) – to warto wspomnieć, że do zakładania ich nawołuje również p. Stanisław Ślipek w Rudzie k/Sieradza. Napisał on 7.12.87: Matka Boża «prosi o modlitwy do św. Szarbela i mówi: W tej wiosce mają być trzy domy, w każdym będzie przełożony i przełożona». Prośba ta powtarza się np. w orędziu z 6.01.88.

Przykładem straszenia tych, którzy nie przyjmują jakiegoś objawienia, mogą być także rzekome słowa Pana Jezusa przytoczone przez Katarzynę Szymon («Katarzynkę») z 1985 roku: «Są tacy księża, którzy nie wierzą w objawienia Matki Bożej w Oławie i nie przyjeżdżają odprawiać Mszy św. w Oławie. Oni w ostatniej chwili rozumieją swój błąd i będą biec do tego świętego miejsca, ale nie dotrą i zginą.»

STRACH PRZED «BŁĄDZĄCYM KOŚCIOŁEM»

Inny sposób zdobywania zwolenników przez fałszywych wizjonerów polega na rodzeniu strachu przed Kościołem „zniszczonym” przez Sobór Watykański II i reformy zaaprobowane przez Papieża.

I tak np. przyjmowanie Komunii św. więcej niż jeden raz dziennie jest potępiane m. in. w Oławie oraz w Chotyńcu, gdzie np. 15.02.90 wizjoner zapisał słowa: «Ciało Mojego Syna przyjmujcie wszyscy, ale tylko raz a nie dwa razy dziennie, jak mówią wam niektórzy kapłani, że można przyjmować rano i wieczorem. Pamiętajcie, że tylko raz! Kapłan może i trzy razy gdy odprawia Mszę Świętą, a wy jedynie możecie przyjmować dwa razy tylko w Boże Narodzenie. Ale w inne dni nie wolno. Nie wolno także przyjmować wcześniej, niż co najmniej po trzech godzinach po posiłku. A po Komunii należy najpierw spożyć czystą wodę.»

Wcześniej podobną akcję przeciwstawiania się prawu kościelnemu rozpoczęła «Katarzynka», podając 19.03.85 rzekome słowa Chrystusa: «Jedzcie Ciało Moje w 3 godziny po jedzeniu. Moi Kapłani nie chcą Mnie słuchać. Nie wyznam ich przed Ojcem Moim. (...) Przyjmujcie raz dziennie Komunię św. i w 3 godziny po jedzeniu...»

W ten sposób «objawienia» te kwestionują zatwierdzony przez papieża przepisy kościelne – zawarte między innymi w Kodeksie Prawa Kanonicznego oraz w Katechizmie Kościoła Katolickiego – dopuszczające możliwość przyjmowania Komunii św. dwa razy w ciągu tego samego dnia. Jest to szczególną łaską i dobrodziejstwem – za które powinniśmy być wdzięczni – nie tylko dla samych wiernych przyjmujących Komunię św., ale i dla całego Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusa, które wzrasta i umacnia się dzięki każdej komunii eucharystycznej.

Całą grę przykładów podważania autorytetu Kościoła i papieża przez fałszywe objawienia można znaleźć w pismach Weroniki Leuken. Np. 21.05.83 przekazuje wiadomość o otruciu Jana Pawła I: «On otrzymał prerażenie i męczeństwo przez picie z kielicha. To był kielich na szampan, dany jemu przez zmarłego członka z duchowieństwa i administracji spraw zagranicznych.» Dalej twierdzi ona, że Papież Jan Paweł II «jest pod dominacją swoich biskupów i kardynałów» (2.10.89), zaś pod tytułem «Sobowtór

Papieża» zapisuje w odniesieniu do Pawła VI słowa: «odsunęli go i ustawili innego w jego miejsce.»

W Polsce szerzy niepokój i brak zaufania do Kościoła m. in. Władysław Biernacki. W otrzymywanych rzekomo z Nieba przekazach broni on ekskomunikowanego za nieposłuszeństwo Papieżowi abp Lefčbvre'a: «Władysławie, kiedy ty wreszcie w imieniu Moim napiszesz list do Mego umiłowanego syna arcybiskupa Francji Marcell Lefčbvre... Jego kościoły diabeł nie zmodernizował, w jego kościołach żyje Bóg...» (16.02.88).

Rozpowszechnianie tych wiadomości wywołuje w ludziach lęk o prawdziwość i słuszość decyzji podejmowanych przez Papieża, budzi brak zaufania i niepokój, rodzi wewnętrzne rozterki wierzących. Wiąże się z tym również nierzadko ośmieszanie Papieża i podważanie jego autorytetu. Pomimo deklarowanej przez wizjonerów miłości i szacunku, przedstawia się go jako człowieka godnego litości i za nic już nie odpowiadającego.

Przykładem mogą być słowa p. Wandy Kołodziejkiej, której przekazy roją się od stwierdzeń sprzecznych z nauczaniem Kościoła: «Sobór Watykański II został sfałszowany... Mój umiłowany syn, Mój zastępca Jan Paweł II nie przeczytał dokładnie II Soboru Watykańskiego, bo był bardzo zajęty. Nie miał czasu i podpisał. Potem bardzo tego żałował, ale niestety już było za późno. Dlatego tak teraz się dzieje w Kościele...» (orędzie nr 8 – brak daty).

Wandzie Kołodziejkiej wtóruje Władysław Biernacki pisząc: «Papież dużo by uczynił dla świata, dla Chrystusa, ale nie może, bo musi być posłuszny Soborowi, któremu złożył przyrzeczenie na wierność nieświadomie. Za to został przez Chrystusa ukarany, ale dzięki ludzkim modlitwom w Polsce został uratowany, ale Chrystus cierpi.» (16.02.88).

Podważanie przez różnych wizjonerów autorytetu Papieża Jana Pawła II może mieć konkretny cel. Na przykład: zwrócić uwagę na postać Małego Kamyka i zachęcić do słuchania raczej jego niż Jana Pawła II. Pani Kołodziejka jednoznacznie popiera Małego Kamyka. W następnych orędiach czytamy bowiem m. in. «A Mój umiłowany syn Kamyk jest Moim bardzo, bardzo umiłowanym synem» (11.06.89). Następnie 7.07.90: «Ja sam będę mianował Kamyka, Mojego umiłowanego syna, na Piotra II (...) Kamyk – Papież Piotr II – będzie żył aż do końca tego świata, do samego końca tego świata będzie żył...»

Skutkiem nieprawdziwych objawień jest więc rodzenie nieufności wobec Kościoła, Papieża, odrzucanie praw i przepisów kościelnych oraz postanowień z obawy, że są sfałszowane, niezgodne z wolą Chrystusa. Zapomina się przy tym o udzielonej przez Chrystusa władzy: «I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie» (Mt 16,19).

Podważa się też najwyższy autorytet Papieża, osłabia pośrednio dogmat o jego nieomyślności w sprawach wiary i moralności. Wyraża się wątpliwość w Bożą opiekę nad Kościołem, Mistycznym Ciałem Chrystusa, oraz w obietnicę trwałości Kościoła, daną Piotrowi: «Otoż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr czyli Skalą, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą (Mt 16,18).

Rozpowszechnianie «objawień» dowodzących, że Papież nie podejmuje już decyzji, robi coś w pośpiechu i potem żałuje, oraz że jest zdominowany przez wrogów Kościoła itp., oprócz ośmieszania Głowy Kościoła wyraża także brak wiary w słowa Chrystusa.

Skłaniając do nieufności wobec Kościoła, fałszywe objawienia rodzą przy tym specyficzne poczucie bezpieczeństwa. Polega ono na przekonaniu, że trwając przy danych orędiach, objawieniach, wizjonerze, miejscu objawień – a z daleka od rzekomo całkowicie «zabłąkanego» Kościoła, postanowień Soboru Watykańskiego II itp. – jest się na dobrej, a więc na bezpiecznej drodze. Rodząc to kruche poczucie bezpieczeństwa, fałszywe objawienia odciągają od Papieża i kwestionują autentyczne

Sobory oraz odnowę wzbudzaną w Kościele przez Ducha Świętego, który towarzyszy Papieżowi w jego trudnej misji kierowania Kościołem.

NIE BĘDZIE POKOJU, JEŚLI... NIE POWSTANIE KOŚCIÓŁ LUB KAPLICA...

Charakterystyczne jest, że wiele wątpliwych objawień rozpoczyna się od udzielenia wizjonerowi władzy uzdrawiania oraz polecenia budowania kaplicy lub kościoła. Zarówno jedno jak i drugie sprzyja napływowi pielgrzymów. Moc uzdrawiania przyciąga chorych, szukających ulgi w cierpieniu, zaś budowanie świątyni ma „dowodzić”, że objawienie pochodzi od Boga. Pielgrzymi spragnieni uzdrowienia często zapewniają środki finansowe dla kontynuowania budowy.

Oczywiście, prawdziwe objawienie może mieć na celu utworzenie nowego miejsca kultu, w którym ma stać świątynia, czego dowodzi np. maryjne objawienie w Lourdes czy Fatimie. Zdarza się jednak, że kościół jest budowany również w miejscu fałszywych objawień, aby je w ten sposób uwiarygodnić. Ponadto jego powstanie „sprzyja odbywaniu się objawień”, także w niekorzystnych warunkach meteorologicznych.

Zdarza się, że dla zmobilizowania ludzi do większej ofiarności i przyspieszenia budowy świątyni orędzia również posługują się bardzo skutecznym środkiem, jakim jest właśnie wywoływanie strachu. Mogą się m. in. odwoływać do naturalnego lęku przed wojną. I tak np. zastrasza się słowami: «trzeba, aby jak najszybciej była wybudowana Świątynia Bożego Pokoju, bo Boży Pokój zależy od tego miejsca. Moje dzieci przychodźcie i budujcie tę świątynię Bożego Pokoju...» (Oława 8.09.93) lub: «Moje dzieci, dopóki nie zostanie zatwierdzone miejsce Moich objawień w Oławie i nie zostanie zbudowana Kaplica Bożego Pokoju, dotąd wasz kraj nie zazna spokoju...» (Chotyniec, 3.01.90).

Uzależnienie pokoju na świecie od wybudowania w jakimś miejscu kaplicy wydaje się formą subtelного zastraszania, rodzenia lęku utrudniającego w obserwatorach słuszne uznanie jakiegoś objawienia za nieprawdziwe. Pokój na świecie uzależniony jest od powrotu do Boga, od szanowania Jego prawa, zwłaszcza zaś – przykazania miłości. To coś więcej niż wybudowanie nawet największego obiektu sakralnego. Koncentrowanie całej uwagi ludzkiej na budowie świątyni (często obok już istniejącego kościoła, w którym przechowywany jest Najświętszy Sakrament w przeciwieństwie do nowo powstałych obiektów) wydaje się być odwracaniem uwagi od tego, na co Bóg naprawdę czeka, aby na świecie zapanował pokój: od autentycznego nawrócenia serca.

CZY PRAWDZIWE ORĘDZIA WYWOŁUJĄ STRACH?

Tak więc fałszywe orędzia rodzą strach, który sprawia, że wiele osób nie potrafi ich odrzucić z obawy przed groźnymi konsekwencjami, przed karą za nieposłuszeństwo, np. chorobą, śmiercią, wojną a nawet potępieniem.

Czy Bóg zastrasza? Pismo Święte mówi, że Bóg jest Bogiem pokoju (por. 1 Kor 14,33). Również prawdziwe orędzia rodzą Boży pokój.

Niewątpliwie, prawdziwe objawienia ostrzegają przed karą, przypominają Bożą sprawiedliwość, tak

często dzś zapomianą. Problem ten wymagałby obszernego, odrębnego omówienia. Można jednak powiedzieć, że prawdziwe orędzia – chociaż mówią o trwającym i nadchodzącym jeszcze oczyszczeniu, o karze i o sprawiedliwości Bożej – rodzą przede wszystkim nadzieję na zwycięstwo Boga, na tryumf dobra, które od Niego pochodzi. Tylko Bóg – Autor prawdziwych orędzi – potrafi w całej prawdzie ukazać czekające oczyszczenie i uzależnioną od naszego nawrócenia karę, nie rodząc przy tym paraliżującego strachu, rozpacz, zniechęcenia, pesymizmu. Żaden fałszerz – produkujący orędzia rzekomo pochodzące od Boga – nie potrafi rodzić nadziei i pokoju, gdy opisuje w swoich orędziach wymyślne kataklizmy, kary i nieszczęścia.

w: „Vox Domini” nr 6/95 str. 10-12

źródło:Vox domini

=====